

W USA nie ma przeciwwagi dla obecnych władz

27 lutego 2015

Niemalże doszczętna likwidacja miejsc pracy w sektorze produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych, wskutek transgranicznego outsourcingu działalności przedsiębiorstw do tańszych lokalizacji, tzw. off-shoring, doprowadziła do zredukowania siły i roli związków zawodowych, a w konsekwencji do zniszczenia niezależnego źródła finansowania kampanii wyborczych Partii Demokratycznej.

„Obecnie mamy dwie partie z jednym kierownictwem, które raportuje do tego samego przełożonego. Nie ma dla nich żadnej przeciwwagi”.

Nie ma już Demokratów wspierających klasę pracującą i stojących w opozycji do Republikanów, dbających o interesy właścicieli przedsiębiorstw. Teraz obie partie reprezentują interesy biznesu.

To z tego powodu nie jesteśmy w stanie nic zrobić w kwestii represji finansowej [czyli mechanizmów, których celem jest utrzymywanie niskich lub ujemnych stóp procentowych, na poziomie lub poniżej inflacji, aby wykreować tanie finansowanie dla wydatków rządowych, głównie poprzez emisję obligacji rządowych lub luzowanie ilościowe – emisję pieniądza. Na represji zarabiają głównie banki, bo mogą generować więcej długu i czerpać zyski z obrotu akcjami, obligacjami, dobrami luksusowymi i instrumentami pochodnym].

Kontrola polityki zagranicznej przez neokonserwatystów w ciągu 14 lat doprowadziła do wygenerowania 6 bilionów dolarów długu publicznego na wydatki związane z prowadzeniem konfliktów zbrojnych, natomiast na inwestycje krajowe nie wydano nawet złamanego grosza.

„Neokonserwatyści dążą do wojny z Rosją – co jest przejawem szaleństwa – i z Chinami – kolejny objaw szaleństwa. Stany Zjednoczone nie mają możliwości, aby podejmować próby zdominowania Rosji czy Chin. A zwłaszcza teraz, gdy obydwie te kraje zawarły układ o partnerstwie strategicznym”.

Zbyt duża część świata odwraca się od Stanów z powodu polityki Waszyngtonu:

- nadużywania pozycji dolara jako międzynarodowej waluty rozliczeniowej i rezerwowej,
- nakładania jednostronnych sankcji, które de facto są aktami wojennymi,
- zastraszania ludzi pozbawieniem ich możliwości prowadzenia rozliczeń w dolarze,
- doprowadzenia do konieczności utworzenia przez BRICS własnego odpowiednika MFW,
- skandali szpiegowskich, które przyczyniły się do działań na rzecz stworzenia alternatywnej sieci internetowej.

Polityka Waszyngtonu wpływa nie tylko na sytuację biznesową Stanów Zjednoczonych, ale również na ich pozycję na świecie, która z pewnością osłabnie.

Jeśli mamy do czynienia z oszalałymi neokonserwatystami, którzy domagają się przejęcia kontroli nad światem, a których rola jednocześnie maleje, to trudno przewidzieć, jak się zachowają. To niesłychanie niebezpieczna sytuacja. Jestem zaskoczony, że światowi zajęło aż tyle czasu, by zorientować się, jak wielkim zagrożeniem dla globalnego pokoju są Stany Zjednoczone.

System oparty na dolarze amerykańskim zasadniczo służy grabieży. Globalizacja i ekonomia neoliberalna są kolejnymi narzędziami amerykańskiego, gospodarczego imperializmu. Pozostałe kraje zaczynają zdawać sobie z tego sprawę.

Okradanie gospodarek innych państw przez Stany osiągnęło już taki poziom, że kraje same zaczynają brać sprawy w swoje ręce, jak na przykład Grecja.

Represja finansowa przebiega na kilku frontach i jest prowadzona przez różne podmioty – zgodnie z ich własnym planem – które jednakże wzajemnie się wspierają:

- finansjeryzacja gospodarki przez duże banki. Oznacza to, że cała wygenerowana nadwyżka jest wykorzystywana do spłaty odsetek, co pozbawia gospodarkę vitalności. Nie pozostaje nic, co pobudziłoby popyt konsumencki, inwestycje i wzrost emerytur. Nadwyżki, które pozwalałyby na życie ponad minimum egzystencji, zostają skonfiskowane i przeznaczone na obsługę długu,

- transgraniczny outsourcing miejsc pracy dla klasy średniej i profesjonalistów z branży informatycznej przez korporacje i Wall Street. Dzięki takiej polityce doprowadzono do przywrócenia warunków niewolniczego rynku pracy i płac rodem z XIX wieku,

- manipulowanie cenami kruszców na rynkach transakcji terminowych.

Wiele podmiotów rynkowych jest w zмовie. To powszechne zjawisko. Rząd i instytucje bankowe wspólnie ustalają zasady deregulacji finansowej. Unieważnia się ustawę Glass-Steagalla z 1933 roku [której głównym postanowieniem był zakaz łączenia komercyjnej i inwestycyjnej działalności banków], a jednocześnie wygłasza absurdalne stwierdzenia o rzekomo samoregulujących się rynkach finansowych.

System finansowy przemieniono w kasyno, w którym zakłady są pokrywane z pieniędzy podatników i banku centralnego.

Nowotwór, który zaatakował amerykański system finansowy, teraz rozprzestrzenia się po całym globie. A jego nośnikami są międzynarodowe banki.

Waszyngton raportuje do Wall Street. Niektóre narzędzia represji finansowej są pochodną umowy rządu z Wall Street. Chodzi o wspólne interesy. Wall Street jest olbrzymim źródłem finansowania kampanii wyborczych, od których zależy powodzenie reelekcji. A zatem rząd raportuje do darczyńców, a nie do opinii publicznej. Ona nie daje przecież (bezpośrednio) żadnych pieniędzy.

Przełożonymi rządu są:

- Wall Street,
- kompleks militarno-przemysłowy,
- firmy biotechnologiczne typu Monsanto,
- przemysł wydobywczy (naftowy, drzewny, kopalniany).

To o interesy tych potężnych podmiotów troszczy się rząd – a nie o interesy obywateli.

Streszczenie wywiadu, którego dr Paul Craig Roberts udzielił portalowi Gordontlong.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA